

# Kuroń ponad podziałami. Co nastolatki mówią o "Solidarności" i Jacku Kuroniu



Krzysztof Katkowski  
26 czerwca 2020

W piątek na budynku Liceum Ogólnokształcącego im. Jacka Kuronia przy ul. Złotej 58 w Warszawie zostanie odsłonięty mural autorstwa Wilhelma Sasnala upamiętniający patrona szkoły. Przy tej okazji warto zapytać młodych ludzi, co o nim wiedzą i kim dla nich jest.

Kim jest dziś dla moich rówieśników Jacek Kuroń? Wysłałem znajomemu działającemu w Młodzieżowym Strajku Klimatycznym post z jego zdjęciem. Po chwili przysłał mi odpowiedź: „Musiałem sprawdzić w necie, kto to w ogóle jest”.

Zapytałem go więc, czemu się zaangażował w strajki klimatyczne. Czerpał jakieś inspiracje z historii najnowszej?

– Na pewno nie inspirowała mnie „Solidarność” czy 4 czerwca, mieliśmy o tym tylko coś na historii – odparł. – Angażuję się z obawy o przyszłość, a nie po to, żeby mieć kogoś na swoich sztandarach.

– To, że młodzi nie interesują się polityką czy nie kojarzą takich postaci jak Jacek Kuroń, to głównie wina szkoły – mówi mi 20-letni Mateusz Mielczarek, najmłodszy doradca w sztabie Szymona Hołowni.

– Dla mnie „Solidarność” to z pewnością inspiracja... W kampanię zaangażowałem się po to, żeby tej solidarności w późnym kapitalizmie było trochę więcej, a to właśnie postuluje Szymon. Tutaj z pewnością dużą inspiracją jest dla mnie Jacek Kuroń z jego nieszablonowym myśleniem i niezgodą na społeczną niesprawiedliwość.

Zadzwoiłem też do Dominiki Wierzbickiej, aktywistki z Mińska Mazowieckiego. Właśnie skończyła drugą klasę liceum ogólnokształcącego. Powiedziała mi: – „Solidarność” to dla mnie budujący przykład tego, że można zrobić masowy ruch z niczego. Wiem o niej głównie od taty, który był zaangażowany w ten ruch. Opowiadał mi o Kuroni, ja go głównie kojarzę z tych zasiłków, „kuroniówek”. Co jednak mnie w nim zaciekało, to chęć dialogu, inkluzywność. Bez tych zasad trudno mówić o jakiegokolwiek zmianie społecznej, nigdy przecież nie będziemy się ze wszystkimi zgadzać.

Natomiast lewicowi działacze Młodych Razem mają do Kuronia pretensje o zaangażowanie w szokową transformację ustrojową lat 90. Owszem, czują do niego sentyment, chwalą „kuroniówki”, z całej „Solidarności” to właśnie on jest im najbliższy, ale nie mogą mu wybaczyć odejścia od idei socjalistycznych, bez których „nie może istnieć prawdziwa demokracja”.

Z kolei dla Jacka Piotrowicza, działacza Młodych Nowoczesnych, Kuroń jest dowodem, „że nawet z komunizmu można nawrócić się na liberalizm”. Według niego brak zaufania ludzi do, jak to sam określa, „ideologii wolnorynkowej” bierze się z niezrozumienia idei liberalnych.

Adam Goleński, aktywista z Bolesławca, jest związany z Młodzieżowym Strajkiem Klimatycznym, a na swoim profilu na Facebooku popiera Andrzeja Dudę.

– Jestem wychowany w szacunku do rodziny i tradycji – mówi. – Wcześniej chodziłem do szkoły we Wrocławiu, tam dużo słyszałem o Kornelu Morawieckim, i to on był moją główną inspiracją. Ale każdy, kto walczył z komunistami, zasługuje na szacunek. Tamci opozycjoniści też zjednoczyli się ponad podziałami, tak jak my teraz przeciw globalnemu ociepleniu.

Jednak Wojtek Machulski, działacz Młodych dla Wolności, czyli jednej z młodzieżówek Konfederacji, oponuje: – Nie zapominajmy, że Kuroń był marksistą, kierował się tymi samymi złudzeniami, co komuniści radzieccy. Jest jednym z symboli wielkiego niewypału, jakim była „Solidarność”, której nie udało się poprowadzić Polski ku prawdziwej wolności gospodarczej.

Po chwili jednak łagodzi swoje stanowisko: – Mnie może Kuroń odrzuca, ale powinniśmy się od niego uczyć – głównie samoorganizacji i samozaparcia, w czym jednak lewica nas, niestety, znacznie wyprzedza.

Z tą ostatnią wypowiedzią zgadza się Kuba Czerski, licealista związany z konserwatywnym Klubem Jagiellońskim. Wprawdzie również nie potrafi wybaczyć Kuronowi jego „marksizmu”, ale chwali go za to, że „umiał przelamywać materialistyczne dogmaty lewicy”.

Trochę prowokacyjnie pytam, czy chciałby o nim słuchać na lekcjach historii. Kuba ku mojemu zdziwieniu odpowiada, że „Solidarność” to coś, z czego można być dumnym. I żałuje, że na historii więcej mówi się o rewolucji francuskiej niż właśnie na przykład o Kuroniu.

Tu już miał być koniec tekstu, ale zadzwonił telefon. To Ania Pawłowska z warszawskiego oddziału Młodzieżowego Strajku Klimatycznego, która wcześniej nie chciała czy nie mogła rozmawiać.

– Kiedy zapytałeś, czy „Solidarność” i postać Jacka Kuronia mogą mnie czegoś nauczyć dzisiaj, początkowo nie wiedziałam, co powiedzieć. Dużo o nim słyszałam, pochodzę z rodziny opozycjonistów, byłam harcerką. Myślę, że to jakoś na mnie wpłynęło... Niedawno, na jednym ze spotkań MSK, powiedziałam, że chcę, żebyśmy stworzyli taką „Solidarność 2.0”. Żeby zjednoczyć ludzi we wspólnym celu, w budowaniu społeczeństwa obywatelskiego. A warszawski oddział MSK oficjalnie ma siedzibę w Fundacji im. Kuronia.

Krzysztof Katkowski – tegoroczny maturzysta, współzałożyciel Otwartego Uniwersytetu im. prof. Karola Modzelewskiego mającego na celu promowanie interdyscyplinarnej humanistyki. Związany z „Krytyką Polityczną” i stowarzyszeniem Nigdy Więcej.

<https://wyborcza.pl/7,75968,26068591,kuron-ponad-podzialami-co-nastolatkowic-mowia-o-solidarnosci.html>